



DECYZJA Nr 6/2013
z dnia 9 sierpnia 2013 roku

Na podstawie art. 53 ust. 1 w związku z art. 18 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 roku o radiofonii i telewizji (Dz. U. z 2011 r. Nr 43, poz. 226, z późn. zm.), a także art. 104 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2000 roku Nr 98 poz. 1071 z późn. zm.), po rozpatrzeniu sprawy rozpowszechnienia w dniu 8 marca 2013 roku przez spółkę Telewizja Polska SA z siedzibą w Warszawie, 00-999, ul. Jana Pawła Woronicza 17, rozpowszechniającej program pod nazwą TVP 2, audycji pt. „Tylko dla dorosłych”

postanawiam

1. Stwierdzić naruszenie przez Spółkę Telewizja Polska SA z siedzibą w Warszawie, art. 18 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 roku o radiofonii i telewizji (Dz. U. z 2011 r. Nr 43, poz. 226, z późn. zm.) poprzez rozpowszechnienie w dniu 8 marca 2013 roku, o godz. 23:05, audycji pt. „Tylko dla dorosłych”;
2. Nałożyć na Spółkę Telewizja Polska SA z siedzibą w Warszawie karę pieniężną w wysokości 5.000 zł (słownie: pięć tysięcy złotych);
3. Karę pieniężną należy uiścić w terminie 14 dni od dnia otrzymania niniejszej decyzji na rachunek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w NBP Oddział Okręgowy w Warszawie 13101010100095372231000000.

UZASADNIENIE

I.

W związku z emisją w programie TVP 2, 8 marca 2013 roku, audycji pt. „Tylko dla dorosłych” do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wpłynęło łącznie 12 skarg, w tym jedna od posłów – przedstawicielei Parlamentarnego Zespołu ds. Przeciwdziałania Ateizacji Polski oraz 11 skarg od osób prywatnych. Skargi dotyczyły występu Kabaretu Limo, który został wyemitowany w ramach wskazanej audycji i zawierały zarzut rozpowszechniania treści godzących w uczucia religijne katolików oraz sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym.

W audycji wyemitowanej 8 marca 2013 roku znalazły się m.in. następujące wypowiedzi artystów z Kabaretu Limo:

Kacper Ruciński:

(...) W końcu doszli do tej stajenki, wiadomo, impreza, jak to na pępkowym, wszyscy narąbani, bydłęta klękają (pierwsze przyszły na imprezę, to się wybacza), tu pastuszkowie w rogu tworzą kolędy (no to, no to, nie dała mu matula sukienki) – mocne, podoba mi się. Tu ktoś rzyga, tu ktoś tańczy na stole, wiadomo, tu butelki, puszki się walają, tu w rogu, w narożniku, siedzi owca....

wykonawca skeczu udaje, że jest pijany i mówi:

...to mówisz Józek, masz syna? A nawet nie bzykałeś? Nie, no, ja cię szanuję, tylko wiesz, ludzie gadają...

Abelard Giza:

To co się obecnie dzieje na scenie księżowskiej pokazuje, że papież to jest zwykły facet. Że ma swoje wady, zalety, że ma fajną funkcję – spoko, ale to jest zwykły człowiek. On, nie wiem, puści bąka.... (podnosi głos) Nie! Papież?! Tak, normalnie, zjada, przetyka, trawi... To nie zabierają tego anioły?! Nie, to jest zwykły facet, wiecie, ma czasami gorszy dzień... Zresztą, z drugiej strony, sobie zawsze otworzy okno, tak, sobie stanie... Normalny człowiek jak sobie stanie przy oknie, to się robi ... (bierze głęboki oddech). A on zawsze ma 100 tysięcy ludzi: no, dawaj, śpiewaj z nami, dawaj, w stu językach... Jemu się czasami nie chce, słuchajcie,

czasami tylko wyjdzie, stanie, pomacha, prawda, ale tak mu się nie chce, że ma tylko górę założoną. Na dole, nie wiem, jakieś slipy w grochy, albo, nie wiem, w jakieś święte Jezusy na przykład, może mają jakąś taką całą bieliznę na przykład, nie wiem, kalesony w dwunastu apostołów, na środku Judasz, on jest nielubiany, więc nie wiadomo, no nie. Kurczę, zamknij okno, wraca do play station, fajnie jakby papież lubił grać w play station, na przykład w „FIFÉ”, zawsze by się wkurzał, że nie ma Watykanu, (o, Scheiße, o Scheiße). Wiecie, można se trochę pogadać, no nie? Ja na przykład, jakbym był papieżem, to bym próbował tak wyjść troszeczkę do ludzi młodych, tak się troszeczkę otworzyć, nie? Ten tweetował – w porzo, ja bym miał na przykład konto na fejsie. Na przykład każdy mój post, to byłby Wielki Post. Mogłoby być trochę kontrowersyjnie, bo jakbym na przykład napisał w Wielki Piątek: „Dzisiaj Wielki Piątek, Jezus umarł na krzyżu”- to tam dwa miliony ludzi pfff... „lubię to”. Trochę hardcorowo, no nie? Albo na przykład stanąłbym w tym oknie, otworzył, wiecie: „heeeeeooooo” – „heeeeeooooo”, „o bum bum” – „o bum bum”, „tu” – „tu” ha ha ha, jesteście zajebiści... Do-bra, łapcie mnie (udaje, że skacze z okna). Zobaczcie, co by się działo, kurde, idzie sobie, nie wiem, jakiś turysta przez Watykan, a tam niosą papieża na rękach, papież: (śmiejąc się) uahahu, hej, no, nie zadzieraj kiecy...

Oczywiście to jest niemożliwe, wiadomo, papież to jest starsza osoba, co on może zrobić maksymalnie, otworzyć okno, wziąć poduszkę (udaje, że wygląda przez okno oparty o poduszkę). Przeszkadza ci ten śmietnik, gówniarzu, mam zejść do ciebie? Mam łączki włożyć zejść do ciebie? Tylko oczywiście po niemiecku, no nie, wiadomo.

To jest coś takiego, że w dawnych czasach, jak ktoś coś złego powiedział o Kościele, to zaraz była krótka piłka: pff, jeb na stos. Tam nie było dyskusji, no nie? Tam w ogóle ciężko było kiedyś gadać. A wiesz, że Ziemia jest podobno okrągła? Pff, jeb na stos. Ej, spokojnie, biskupie... pff, jeb na stos. Ooo – pff, jeb na stos. Ludzie się stresowali, przestali gadać, było: cześć cześć – pff, jeb na stos. Chodzili tylko po ulicach, czasem wystali se esemesa, wszystko, no nie?

Teraz, teraz nie jest lepiej, tak? Teraz, nie wiem, podrzeć Biblię, to zrobią z ciebie, kurna, celebrytę... W islamie tak nie jest. Wiem, co mówię. W islamie jest ostro, nie? Tam powiesz coś złego, na przykład, nie wiem, że stara Mahometa pierze w rzece, zaraz jest – co, **ku...wa**, podbiega do ciebie mały koleś z plecakiem i ala akhamar! pffff. I cię nie ma. I zawsze przy tym musi zginąć jakiś Amerykanin, to jest taka reguła, no nie. Oni to mają gdzieś zapisane, zawsze musi dostać.

Co by było, gdyby nasi fanatycy religijni byli tacy hardcorowi. Zobaczcie, średnia wieku polskiego fanatyka to jest, ja wiem, dziewięćdziesiąt. Im już tak dużo nie zostało do końca,

więc nie mają dużo do stracenia. Oni są nawet już gotowi, wiecie, mają zawsze beret, płaszcz. Nie wiem, czy zauważyliście, im starsza kobieta, tym dłuższy płaszcz. To ma chyba coś wspólnego z długością piersi. Więc jest tak: beret, płaszcz i taki wózek bojowy na warzywa, no nie? Co by było, gdyby tam zamiast warzyw naładować trotylu (skąd trotyl – oczywiście z Rzeczypospolitej), więc załadować tam trotylu i taką babcię wpuścić w jakieś takie miejsce, na przykład, nie wiem, gdzieś w niedzielę do otwartej galerii handlowej. Ona by z tym wózkiem se szła – i-o, i-o, i-o, ha ha ha ha, coś by musiała krzyknąć, nie wiem, swooooojaaaa baaarkęęę pozooosta..... pfff. Albo na przykład ostrzej: **jebać Tuska!** pfff. Teraz weź sobie wyobraź, że jesteś w głupim warzywniaku na osiedlu i słyszysz: i-o, i-o, i-o, i nie wiesz, czy przyszła po pomidory, czy cię **zajebać**. Poproszę tak (naśladując głos starszej kobiety): kalafiorek, ziemniaczki i... i wasze pogańskie dusze, **wy skurwysyny!** pffff. I myślę sobie tak: jeżeli fanatycy chcą się rozwaląć, to ja mam luz. Byle się topili. Dzięki wielkie.

W ramach przeprowadzonego postępowania nadawca przedstawił 27 marca 2013 roku stanowisko, w którym poinformował, że cykl audycji pt. „Tylko dla dorosłych” emitowany jest po godzinie 23:00 i skierowany do widzów dorosłych, świadomych satyryczno-kabaretowej konwencji programu. Audycja opatrzona jest kwalifikacją wiekową „od lat 16” i emitowana „na żywo”.

Nadawca scharakteryzował również gatunek, do którego zaliczył występ Kabaretu Limo, jako popularną w Stanach Zjednoczonych formę artystyczną „stand-up”: *formuła ta zakłada dużą swobodę wypowiedzi artysty, który przedstawia własne poglądy, często w tonie ostrej, bezkompromisowej satyry z wykorzystaniem środków takich jak przerysowanie, przejaskrawienie czy świadomie wywołana kontrowersja.(...) Konsekwencją wyboru tego gatunku jest możliwość pojawienia się w programie słów mocniejszych, o silnym ładunku emocjonalnym (tzw. wulgaryzmów. Niemniej są one stosowane w uzasadnionym kontekście, nie dla epatowania widza, ale najczęściej jako cytat, rodzaj ekspresji czy sposób charakterystyki mowy potocznej młodego pokolenia.*

Dodatkowo nadawca poinformował, że Dyrekcja TVP 2, 11 marca 2013 roku, w oficjalnym komunikacie przeprosiła osoby, które poczuły się urażone treściami zawartymi w programie.

Ustawa z 29 grudnia 1992 roku o radiofonii i telewizji w art. 18 ust. 1 przewiduje, że *Audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym.* Dokonując analizy treści audycji wyemitowanej 8 marca 2013 roku należy zwrócić uwagę na ograniczenia, jakie wskazany wyżej przepis nakłada na nadawcę w zakresie korzystania

z wolności słowa i swobody wypowiedzi. W szczególności trzeba odnieść się do argumentacji przedstawionej przez nadawcę, dotyczącej satyrycznego charakteru audycji.

Prof. Janusz Barta i prof. Ryszard Markiewicz pisząc o użyciu konwencji satyrycznej zwrócili uwagę, że w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 31 maja 2001 r. zaznaczono, że „*uprawianie satyrycznej publicystyki (...) uprawnia do postępowania się bardziej swobodnym (...) językiem. Sformułowania krytyczne satyry mogą być bardziej ostre, swobodne, szydercze*”. (...) *Przedstawiony punkt widzenia nie może być jednak rozumiany w żadnej mierze jako generalne usprawiedliwienie dla wszystkich działań podejmowanych „w konwencji satyrycznej”* Dyskusyjne i kontrowersyjne w tym kontekście bywają *materiały satyryczne godzące w uczucia religijne*, w tym przedstawiające postacie otoczone religijnym kultem. Wypowiedź satyryczna może jak każda inna prowadzić do naruszenia dóbr osobistych (...) wówczas, gdy postępuje się obraźliwymi epitetami, wulgaryzmami (...) gdy dokonuje uwłaczających, znieślawiających porównań. (...) „*Satyryczne przyodzianie*” (...) nie może być jednak nieprzyzwoite. Sprzeciw wzbudza taka satyra (...) gdy konwencja satyryczna użyta jest do zademonstrowania pogardy lub obelżywej krytyki. (*Media a dobra osobiste* pod red. J. Barty i R. Markiewicza, Warszawa 2009, str. 53-55).

Sąd Najwyższy trafnie podkreślił, że przede wszystkim stwierdzić trzeba brak podstaw do założenia, że satyryczny charakter utworu niejako z góry wyłącza bezprawność działania autora (...). Niewątpliwie forma satyryczna uzasadnia przyjęcie szerokiego zakresu swobody wypowiedzi. Satyra, ze swej natury, to utwór ośmieszający lub piętnujący ukazywane w nim zjawiska lub osoby. Celem satyry jest przede wszystkim ośmieszająca krytyka, stąd postępuje się ona często wyolbrzymieniem, karykaturą, paradoksem. Typową cechą satyry jest dążenie do ośmieszenia tego, co jej autorowi wydaje się szkodliwe, bezwartościowe lub błędne, stąd zwykło się mówić, że przedstawia ona rzeczywistość „w krzywym zwierciadle”. (...) Wypowiadanie w formie satyrycznej, przy uwzględnieniu jej wymienionych cech, opinii o zdarzeniach i ludziach jest zatem oczywiście prawnie dozwolone i mieści się, co do zasady, w granicach konstytucyjnej wolności słowa. To wszystko jednak nie oznacza, że satyra jest całkowicie poza „kontrolą”, że nie dotyczą jej kryteria oceny stosowane do innych wypowiedzi publicznych, z tym jedynie zastrzeżeniem, iż granice swobody wypowiedzi wyznaczyć tu należy szeroko. (...) Uzyskując ustawową ochronę dla wyrażania negatywnych ocen każdego rodzaju działalności, a także prawo do satyrycznego przedstawiania postaw czy poglądów innych osób, dziennikarz nie został zwolniony od obowiązku zachowania odpowiedniej formy krytyki; przekraczając granice wyznaczające legalność krytyki (satyry),

dziennikarz narazą się na poniesienie odpowiedzialności za naruszenie cudzych, prawem chronionych, dóbr osobistych. Także więc satyra podlega ocenie z punktu widzenia zasad współżycia społecznego (...).Respektując w pełni prawo do podejmowania krytyki (...) poglądów innych osób również w formie ostrej satyry, należy mieć na względzie, że także satyra nie może (...) poniżać godności osobistej „dotkniętej” nią osoby. (Wyrok Sądu Najwyższego z 20 czerwca 2001 roku, I CKN 1135/98).

Stanowisko to zostało potwierdzone w kolejnych wyrokach Sądu Najwyższego, który podkreślił, że *satyra, która ze swej natury jest utworem ośmieszającym ukazywane zjawiska lub osoby, może posługiwać się wyolbrzymieniem czy karykaturą i ta forma literacka „pozwala na więcej”. Nie oznacza to jednak, że satyryczny charakter utworu zawsze wyłącza bezprawność i że nie dotyczą go kryteria oceny stosowane do innych form wypowiedzi (...)* (Wyrok Sądu Najwyższego z 27 września 2005 r. ICK 256/05, podobnie - Wyrok Sądu Najwyższego z 27 stycznia 2006 roku III CSK 89/05).

Analizując treść występu Kabaretu Limo, w szczególności jego fragment poświęcony „katolickim fanatykom religijnym”, nie można nie zwrócić uwagi na przekroczenie granic swobody wypowiedzi poprzez naruszenie godności określonej grupy społecznej, w tym przypadku reprezentowanej przez starsze kobiety (*Zobaczcie, średnia wieku polskiego fanatyka to jest, ja wiem, dziewięćdziesiąt. Im już tak dużo nie zostało do końca, więc nie mają dużo do stracenia. Oni są nawet już gotowi, wiecie, mają zawsze beret, płaszcz. Nie wiem, czy zauważyliście, im starsza kobieta, tym dłuższy płaszcz. To ma chyba coś wspólnego z długością piersi. Więc jest tak: beret, płaszcz i taki wózek bojowy na warzywa, no nie?*).

Należy podkreślić, że zgodnie zarówno z linią orzecznictwa, jak i literaturą satyra nie może obrażać godności ludzkiej.

J. Barta i R. Markiewicz podkreślają, że satyryczna forma pozwala przyjąć szerszy zakres swobody wypowiedzi co nie oznacza, że znajduje się poza jakąkolwiek „kontrolą” (*Media a dobra osobiste*, str. 201).

Zgodnie z art. 18 ust. 2 ustawy o radiofonii i telewizji *audycje lub inne przekazy powinny szanować przekonania religijne odbiorców, a zwłaszcza chrześcijański system wartości.*

Fragment audycji, w którym opisana jest „impresa” w stajence betlejemskiej dotyka wartości zarówno chrześcijańskich, jak i ogólnospołecznych, i niezależnie od pory emisji czy społecznej struktury odbiorców stanowi przykład pogwałcenia tych wartości. Wszelkie konotacje związane z narodzinami Jezusa, nie tylko z punktu widzenia przekonań religijnych,

ale również miejsca, jakie tradycja Bożego Narodzenia zajmuje we współczesnej kulturze i tradycji, spokój i pokój, jakie się z tym Wydarzeniem łączą, zasługują na respektowanie i uszanowanie jako elementy szeroko rozumianej społecznej moralności. Z tego względu w audycji wyemitowanej 8 marca 2013 roku doszło do naruszenia nie tylko art. 18 ust. 2, ale także art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji w zakresie propagowania postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym.

Należy pamiętać także o oddziaływaniu każdej audycji na odbiorców, które w przypadku mediów elektronicznych jest o wiele silniejsze niż w przypadku mediów drukowanych, co podkreślił także Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu (dalej: ETPC) stwierdzając, że *media audiowizualne często bardziej bezpośrednio i silniej oddziałują niż prasa*. (Orzeczenie *Jersild v. Austria* 23 września 1994 r., podobnie orzeczenie Sądu Najwyższego z 7 września 1973 r., I CR 374/72). Trzeba mieć ten fakt także na uwadze, oceniając kwestię tak delikatną jaką jest naruszenie uczuć religijnych. Uczucia religijne są – na co zwrócił uwagę Sąd Najwyższy – jednym z dóbr osobistych, stwierdzając, że *znieważenie papieża będącego – z teologicznego punktu widzenia – Pasterzem całego Kościoła katolickiego, może naruszać dobra osobiste w postaci uczuć religijnych (...)*. Z wcześniejszych ustaleń Sądu Apelacyjnego wynikało, że naruszenie uczuć religijnych jednostki ma miejsce wówczas gdy zachowanie określonego podmiotu je wyśmiewa. Sąd Najwyższy podkreślił także, że katalog dóbr osobistych wymienionych w art. 23 Kodeksu cywilnego nie jest katalogiem zamkniętym i zmienia się wraz ze zmianami we wrażliwości społecznej. (Wyrok SN z 6 kwietnia 2004 r. I CK 484/03).

Przytoczony wyrok Sądu Najwyższego jest zbieżny z orzeczeniami ETPC, który m.in. zwrócił uwagę, że *każda osoba korzystająca z praw i wolności zawartych w art. 10 bierze na siebie „obowiązki i odpowiedzialność”*. *Do nich w sferze opinii i przekonań religijnych - należy unikanie w miarę możliwości wyrażen, które niepotrzebnie obrażają innych, naruszając ich prawa*. W tym samym orzeczeniu stwierdzono także, że *można uznać, że doszło do naruszenia obowiązku poszanowania przekonań religijnych (...) jeśli prowokacyjnie przedstawiono przedmiot czci religijnej. Taką sytuację można potraktować jako dokonane w złym zamiarze pogwałcenie ducha tolerancji, który musi cechować społeczeństwo demokratyczne*. (Orzeczenie *Otto – Preminger – Institut v. Austria*, 22 września 1994 r.). Podobne stanowisko zajął ETPC w sprawie wytoczonej Polsce, podkreślając, że *na państwie mogą ciążyć określone obowiązki niezbędne do skutecznego poszanowania praw (...) obejmujące środki, których celem jest zapewnienie poszanowania*

wolności religii (...). Środkami takimi mogą być w pewnych okolicznościach prawne instrumenty (...).(Orzeczenie *Dubowska i Skup v. Polska*, 29 maja 1997 r.).

Oceniając kwestie związków pomiędzy prawem do wolności słowa a ochroną uczuć religijnych w kontekście orzeczeń ETPC prof. Marek Safjan zwrócił uwagę, że (...) wszędzie przewija się myśl, że nie istnieje jednolite, wspólne dla wszystkich państw europejskich ujęcie granic wolności wypowiedzi (ekspresji artystycznej) ze względu na (...) wrażliwość w zakresie uczuć i przekonań religijnych (w sprawie *Otto Preminger*: „(...) nie jest (...) możliwe wypracowanie wyczerpującej definicji tego, co stanowi dopuszczalne naruszenie prawa wolności wypowiedzi kierowanej przeciwko uczuciom religijnym innej osoby.”). Ocena zależy od (...) kontekstu społecznego i zakresu tolerancji ze względu na dominujące w danej społeczności przekonania (...). Wskazywano, że treści objęte zakazem muszą prezentować szczególnie wysoki stopień, a nawet ewidentność znieważenia, czy nawet pogardy wobec przekonań religijnych lub symboli oraz wartości religijnych (...). Uznawano, że ze względu na brak jednolitej miary oceny w takich sytuacjach, relatywnie szeroki zakres swobody władz krajowych w wytyczaniu granicy przebiegającej między wypowiedzią dopuszczalną i akceptowaną a treściami objętymi zakazem (sprawy *Handyside, Miller, Otto Preminger*). (M. Safjan *Dyskusja nad swobodą wypowiedzi*, Rzeczpospolita 11 sierpnia 2003 r.)

W przyjętej niedawno Uchwale Sąd Najwyższy trafnie podkreślił, że przedmiotem ochrony (...) jest – wynikające z wolności sumienia i wyznania – prawo do ochrony uczuć religijnych. Do tych uczuć odnieść należy (...) skutek w postaci ich obrazy. Nie ulega wątpliwości, że uczucia religijne stanowią integralną część wolności religijnej, o jakiej mowa zarówno w przepisach konstytucyjnych (...), jak i konwencyjnych (...). (...). Art. 31 Konstytucji RP statuuje w ust. 1 wolność człowieka, w ust. 2 wskazuje, że „każdy jest obowiązany szanować wolności i prawa innych osób”. Z kolei zgodnie z ust. 3 tego przepisu „ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw”.

Analogiczne unormowania przewidziane są w aktach prawa międzynarodowego. (...) W zakresie wolności myśli, sumienia i wyznania, w art. 18 ust. 3 (Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych) stwierdza się, że „wolność uzewnętrzniania wyznania lub przekonań może podlegać jedynie takim ograniczeniom, które są przewidziane przez ustawę i są konieczne dla ochrony bezpieczeństwa publicznego, porządku, zdrowia lub moralności publicznej albo

podstawowych praw i wolności innych osób”. Natomiast uznając w art. 19 ust. 2 prawo każdego człowieka „do swobodnego wyrażania opinii”, które to prawo „obejmuje swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów, bez względu na granice państwowe, ustnie, pismem lub drukiem, w postaci dzieła sztuki bądź w jakikolwiek inny sposób według własnego wyboru”, w ust. 3 tego przepisu zastrzega się, że „realizacja praw przewidzianych w ustępie 2 niniejszego artykułu pociąga za sobą specjalne obowiązki i specjalną odpowiedzialność. Może ona w konsekwencji podlegać pewnym ograniczeniom, które powinny być jednak wyraźnie przewidziane przez ustawę i które są niezbędne w celu: a) poszanowania praw i dobrego imienia innych; b) ochrony bezpieczeństwa państwowego lub porządku publicznego albo zdrowia lub moralności publicznej”. Nie jest więc tak, że wolności człowieka czy to w postaci wolności religijnej, czy też wolności wyrażania opinii, w tym również wolności artystycznej, są nieograniczone, bowiem granice dla nich zawsze stanowią inne wolności. (Uchwała Sądu Najwyższego z 29 października 2012 r., sygn. akt I KZP 12/12).

Dr hab. Stanisław Czepita oraz dr hab. Łukasz Pohl opisując przestępstwo obrazy uczuć religijnych podkreślili, że *to, czy czyjeś postępowanie kwalifikowane jest jako obrażenie uczuć religijnych innych osób przez publiczne znieważenie przedmiotu czci religijnej lub miejsca przeznaczonego do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, nie zależy od tego, czy jakaś zindywidualizowana osoba lub osoby poczuły się obrażone, ale od tego, czy na gruncie danej kultury określone zachowanie sprawcy jest społecznie rozpoznawane jako znieważające taki przedmiot lub miejsce, a tym samym obrażające uczucia religijne innych osób. (S. Czepita Ł. Pohl. *Obraża uczuć religijnych, kiedy mówimy o przestępstwie*, Rzeczpospolita z 12 września 2012 roku).*

O wadze jaką w demokratycznym państwie przywiązuje się do ochrony uczuć religijnych może świadczyć orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, w którym stwierdzono, że konstytucyjna ochrona wolności sumienia i wyznania wyraża się również w zakazie naruszania uczuć religijnych. *Uczucia religijne, ze względu na ich charakter, podlegają szczególnej ochronie prawa. Bezpośrednio powiązane są bowiem z wolnością sumienia i wyznania, stanowiącą wartość konstytucyjną.*(Orzeczenie TK z 7 czerwca 1994 roku, K 17/93, OTK 1994, cz. I, poz. 11, s. 90).

Komentując przepis art. 196 Kodeksu karnego prof. Włodzimierz Wróbel zwrócił uwagę, że znieważenie uczuć religijnych (...) *może przybrać postać zarówno wypowiedzi słownej, jak też może być wyrażone za pomocą gestów, pisma czy obrazów. Przypisanie danemu zachowaniu charakteru znieważenia powinno być dokonywane z uwzględnieniem*

społecznych norm kulturowo-obyczajowych i powszechnie przyjętych kryteriów oceny (...). Przez pojęcie obraza uczuć religijnych należy rozumieć takie zachowania, które odbierane są przez członków danej wspólnoty religijnej za poniżające lub obelżywe dla przedmiotu tych uczuć, w szczególności zaś dla przedmiotu czci religijnej lub miejsc sprawowania aktów religijnych. Poniżający lub obelżywy charakter określonych zachowań należy oceniać obiektywnie, „z uwzględnieniem przekonań panujących w kręgu kulturowym, z którego wywodzi się pokrzywdzony” (R. Paprzycki, *Prawnokarna analiza zjawiska satanizmu w Polsce*, Zakamycze 2002, s. 43), przy czym jako modelowy wzorzec należy przyjmować przeciętnego członka danej grupy wyznaniowej (...). Dodatkowym warunkiem karalności za przestępstwo (...) jest, by konkretna osoba poczuła się dotknięta zachowaniem sprawcy. Nie jest przy tym konieczne, by skutek ten dotyczył co najmniej dwóch osób (...). Przedmiotem czci religijnej jest Bóg pojmowany osobowo lub w inny sposób, a także rzecz, symbol, wizerunek, określone słowa lub imiona, które według doktryny danej wspólnoty religijnej uznawane są za święte, godne najwyższego szacunku, poważania i uwielbienia (...), w szczególności zaś takie, które wyrażają bezpośrednio obecność Boga lub też stanowią jego znak (...). Nie można poprzez „przedmiot czci religijnej” rozumieć wyłącznie rzeczy w znaczeniu materialnym, z uwagi na to, iż słowo „przedmiot” użyte zostało na określenie tego, do czego cześć religijna się odnosi. Pojęcia tego nie można zawęzić do przedmiotów służących do oddawania czci religijnej lub przedmiotów, przez które oddawana jest cześć religijna (...). W istocie bowiem bardzo rzadko przedmiotem czci religijnej będzie konkretna rzecz materialna (np. hostia, szczególnie obraz lub rzeźba czy też relikwia). Przedmiotem czci religijnej może być natomiast sam Bóg, jego wizerunki, sposób przedstawiania, postacie świętych czy Matki Boskiej, określone znaki, rytuały czy słowa mające charakter sprawowania sakramentów (...). Zasadniczo przedmiotem czci religijnej nie są duchowni określonych kościołów lub związków wyznaniowych. Należy wszakże pamiętać, iż w pewnych sytuacjach sprawowania obrzędów osoba wykonująca czynności kultowe może stanowić znak obecności Boga i w tym sensie, podobnie jak rzeczy materialne, może stanowić przedmiot czci religijnej. Nie można więc w sposób kategoryczny wykluczyć, że osoby duchowne nie mogą być w żadnym wypadku przedmiotem czci religijnej (...). Znieważenie przedmiotu czci religijnej może polegać na obelżywym wypowiedaniu się o osobie Boga czy Matki Boskiej, parodiowaniu z intencją poniżenia gestów uznanych za sprawowanie eucharystii, posługiwanie się wizerunkami lub wyobrażeniami uznanymi za święte w sposób im uwłaczający. Warunkiem karalności za znieważenie (...) jest jego publiczny charakter, co oznacza, iż może zostać dostrzeżony przez większą lub bliżej nieoznaczoną liczbę osób (...). Publicznym znieważeniem może być

natomiast samo opublikowanie określonego materiału zawierającego treści obrażające uczucia religijne. (A. Zoll (red.), A. Barczak-Oplustil, G. Bogdan, Z. Ćwiąkański, M. Dąbrowska-Karda, Kardas P., J. Majewski, J. Raglewski, M. Rodzynkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz*, Zakamycze 2006; podobnie dr Patrycja Kozłowska – Kalisz - P. Kozłowska-Kalisz, M. Mozgawa, M. Kulik, M. Budyn-Kulik *Kodeks karny. Praktyczny komentarz*, Wolters Kluwer Polska 2010)

Odnosząc się do argumentacji nadawcy, który zwrócił uwagę, iż audycja pt. „Tylko dla dorosłych” emitowana była „na żywo” należy przypomnieć przywołany wyżej wyrok Sądu Najwyższego (Wyrok Sądu Najwyższego z 7 września 1972 roku, I CR 374/72), w którym stwierdzono, iż *zasięg przekazu telewizyjnego i masowość jego odbioru wymagają szczególnej ostrożności i wystrzegania się bezprawnego naruszenia czyjejsz czci.* Odpowiedzialność nadawcy za przekazywane treści zawarta w art. 13 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji odnosi się do całości przekazu i nie zawiera rozróżnienia ze względu na sposób emisji.

Należy zwrócić uwagę, że w przypadku audycji wyemitowanej 8 marca 2013 roku przejawem świadomości odpowiedzialności nadawcy za treść programu były przeprosiny zawarte w oficjalnym komunikacie Dyrekcji TVP 2 z 11 marca 2013 roku.

Mając powyższe na uwadze Przewodniczący KRRiT analizując przedmiotową sprawę stwierdził, iż z uwagi na ww. treści zawarte w audycji nadawca naruszył art. 18 ust. 1 i 2 ustawy o radiofonii i telewizji.

II.

Działając na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, w związku ze stwierdzeniem naruszenia art. 18 ust. 1 i 2 postanowiono jak w sentencji.

Wymierzając karę organ uwzględnił przesłanki ustawowe, określone w art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, tj. zakres i stopień szkodliwości naruszenia, dotychczasową działalność nadawcy publicznego.

Wymierzając karę organ rozważył możliwości finansowe nadawcy. Wysokość kary, zgodnie z art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, została ustalona w oparciu o przesłankę rocznej opłaty za użytkowanie częstotliwości użytkowanych w celu rozpowszechniania programu. Kara w wysokości 5.000 zł została wymierzona z uwzględnieniem przesłanek wskazanych w art. 53 ust. 1 urt. Zgodnie z art. 56 ust. 1 i 2 ustawy o radiofonii i telewizji w

związku z art. 479²⁸ § 2 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. Nr 43, poz. 296 z późn. zm.) stronie przysługuje odwołanie od niniejszej decyzji do Sądu Okręgowego w Warszawie – Sądu Gospodarczego za pośrednictwem Przewodniczącego KRRiT w terminie dwóch tygodni od dnia doręczenia niniejszej decyzji.

Z poważaniem

Jan Dworak

Otrzymują:

1. Telewizja Polska SA ul. J. P. Woronicza 17, 00-999 Warszawa
2. Departament Budżetu i Finansów w Biurze KRRiT
3. Departament Mediów Publicznych w Biurze KRRiT
4. a/a